

Kuryer Poznański.

No. 123.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 2 czerwca 1875.

Nikazy Gruszożyński.

Rok IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpisów portowym. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryckiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agentura Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie K. B. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Biele, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dunbe & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lafitte, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciociałowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAN, 2 czerwca.

Ważne toczyły się rozprawy na poniedziałkowym posiedzeniu angielskiej Izby wyższej, rzucające na ostatnie zagrożenie pokoju europejskiego całkiem inne światło, niż je z mniem lub więcej urzędowych źródeł berlińskich zaczerpnąć było można. Lord Russel stawiał wniosek o udzielenie Izbie dyplomatycznej korespondencji, prowadzonej od początku bieżącego roku pomiędzy Anglią a Niemieciami państwem, Francją, Rosją, Włochami, Belgią, Holandją, Hiszpanią i Portugalją, o ile się ona odnosi do utrzymania pokoju europejskiego. Lord Russel wypowiedział przekonanie, że Anglia również, jak w roku 1814, i teraz wspólnie z innymi mocarstwami strzedz musi wypełniania traktatów, by przez to zapobiedz wszelkiej nowej wojnie. Minister spraw zagranicznych, lord Derby, odpowiedział, że całkowicie pojmuję ciekawość wszystkich tych, którzy przebieg spraw zagranicznych w ubiegłych tygodniach pilnie śledzili, oraz życzenie ich otrzymania zupełnego wyjaśnienia. Rząd bynajmniej też nie pragnie zataić cokolwiek z tego, co z swej strony uczynił. Trudno tylko i prawie niepodobniestwem jest przedstawić jasny obraz przebiegu sprawy bez wyjawienia poufnych zwierzeń dotyczących się zamiarów i polityki rządów zagranicznych, wyjawienie zaś takie sprzeciwiałoby się wszelkim przyjętym dyplomatycznym zwyczajom i pociągnęłoby za sobą ten nieunikniony skutek, żeby na przyszłość rządy zagraniczne otaczały się wobec angielskich dyplomatów nieprzeniknioną tajemnicą i milczeniem. Częściowe zaś i fragmentowe udzielenie dyplomatycznej korespondencji mogłoby snadnie doprowadzić do błędnego zrozumienia położenia rzeczy, co by tym szkodliwiej podzielać mogło, że przy czynny zaniepokojenia tego rodzaju były, iż łatwo mogłyby się powtórzyć. To, co się godzi wyjawić i czego publiczność angielska ma prawo się dowiedzieć, da się w tych słowach streścić: Wiadoma jest rzecz, że przed kilku tygodniami powstało bardzo głębokie zaniepokojenie względem stosunków pomiędzy Niemcami a Francją. Osobistości najwyższych wpływów w berlińskich sferach politycznych oświadczyły jawnie, że armia francuska stała się groźną niebezpieczeństwem dla Niemiec, gdyż

niezmierznie podwyższony stosunek liczebny tejże armii okazuje jasno zamiar ponowienia w najbliższym czasie wojny. Dodawano, że jeśli rzeczywistość istnieje zamiar rozpoczęcia wojny z Niemcami, to łatwo mogłyby uczuć się spowodowane ku własnej obronie pierwszy krok zaczepny uczynić. Kładziono też przysięgę na to, że lubo Niemcy wcale sobie wojny nie życzą, jednak konieczną będzie rzecz, by Francja znacznie armią swą zredukowała, jeśli pokój ma być utrzymany. Ambasador niemiecki pokilkakrotnie w tym myśl się odzywał, przez co, jak łatwo zrozumieć, wywołana została w Francji nadzwyczajna obawa i niepokój. Rząd francuski zaprzeczył niezwłocznie wszelkim wojennym zamiarom, a angielski gabinet osądził, że może zaręczenie takie przyjąć jako zupełnie szczere i był tego zdania, że żaden z francuskich mężów stanu nie pragnie na serio ponowienia wojny; zdawało się raczej rzeczą bardzo naturalną, że Francja po nieszczęśliu, jakiego doznała, żywi życzenie posiadania armii, któraby nietylko zapewniła jej dostateczną powagę na wewnątrz, lecz także wobec spraw europejskich taki wpływ, jakiego rząd francuski słusznie się może domagać. Jedną z największych trudności polegała na tym, że Francuzi nie mogli, jak im się zdawało, uznawać obaw niemieckich za prawdziwe i szczere, raczej uważali oni podnoszone ze strony Niemiec zażalenia jako pozory ku rozpoczęciu nowej wojny. Rząd angielski mniemał, że nieporozumienie tego rodzaju łatwo może doprowadzić do pożałowania godnych skutków, ponieważ najbliższy krok ze strony Niemiec na tym mógł polegać, iżby wystosowały do Francji kategoryczne żądanie zaniechania reorganizacji armii; rządowi francuskiemu byłoby bardzo trudno do żądania tego się zastosować, raczej czuli by się Francuzi mężowie stanu spowodowani, upatrując w postępowaniu Niemiec po prostu pozór do wypowiedzenia wojny, nie tylko do zmniejszenia armii, lecz owszem do przyspieszenia wojennych przygotowań. Tak więc znalazłaby się nieufność, okazywana przez Niemcy, rzeczywiste poparcie i dotychczasowy powód, a przez to położenie stałoby się jeszcze zawiakalsze. W takim położeniu rzeczy osądził rząd angielski jako rzecz prawdziwiej zastrzeżenia, jeśli bez wielkiego rozgłosu zdoła uspokoić po obu stronach istniejące obawy. Ze zaś główny powód do nieporozumienia pomiędzy dwoma temi państwami leżał w obopól-

nej, do najwyższego stopnia posuniętej nieufności, przeto następczo się rządowi angielskiemu wzięczone zadanie sprowadzenia pomiędzy powaźnionemi narodami porozumienia. Wychodził on przytem z tego założenia, że Francja nie ma bynajmniej zamiaru ponowienia wojny, że zaś z drugiej strony i Niemcy, bez wyraźnej prowokacji, nie dadzą się porwać do kroków nieprzyjaznych w tym jedynie celu, by pogniebienia dotychczasowego swego wroga do szczytu dokonać. I rosyjski rząd, który ożywiony był najszerszymi życzeniami utrzymania pokoju, tak samo na tę sprawę się zapatrywał, a odwiedziny cara Aleksandra w Berlinie podały stosowną sposobność ku wyjawieniu takiego zdania, Anglia uczyniła z swojej strony, co jej obowiązek nakazywał, nie ponosząc przytem żadnych z swej strony ofiar, do niczego też się nie zobowiązuje. Polityka nieinterwencyjny jest wprawdzie najchętniej przez naród angielski popierana, lecz nie może ona nigdy mieć znaczenia polityki izolowania lub obojętności, przedewszystkiem zaś nie może ona tak być zrozumiana, jakoby Anglia nie miała interesu w utrzymaniu europejskiego pokoju (Oklaski). Lord Granville wyraził uznanie swe co do zachowania się rządu w tej sprawie, poczem Izba wniosła Russela uchyliła. Z powodu powyższego oświadczenia angielskiego męża stanu nasuwa się przedewszystkiem ta uwaga, że europejskie państwa zdają się cucić powoli z ciężkiego snu — już przecierają sklejone oczy i zaczynają przeziierać, jak niezmierznie pozwoliły się wzmóc do dopiero narodzonej potęgę niemieckiej i to głównie przez to, iż nie przeszkodziły w niczem polityce księcia Bismarcka, którego zrzeczenie w tym leżało, że umiał zlokalizować niejako i ograniczyć trzy wielkie wojny, które ku przeprowadzeniu swych celów od roku 1864 wywołał, na tego tylko nieprzyjaciela, którego chciał pogromić. Teraz może nie tak gładko by to przyszło, a zamiast upatrzonego przez siebie na łatwy łup i ośobnionego wroga łatwoby mógł książę Bismarck napotkać na europejską koalicję, któraby dalszym powodzeniem, ale też i dalszym zachciankom zakłócenia pokoju skuteczną położyła zapórę. — Na równie ciekawe i zajmujące rozprawy zanoszą się w ciągu kilkunastu dni w Izbie niższej angielskiej, gdzie poseł Cochrane na posiedzeniu wczorajszym zapowiedział, że po kilku tygodniach zamierza zwrócić uwagę Izby na rozwój

i wzmaganie się potęgi Rosji w środkowej Azji.

Nadzieja, którą żywiono, że po wstąpieniu na hiszpański tron don Alfonsa ustana przynajmniej na czas dłuższy wojkowe prouncjamenta, znów została zawiedziona. Wolffa Biuro telegraficzne donosi z Madrytu, z dnia 31 maja, że generałowie Socias i Patino uwiezieni zostali pod oskarżeniem sprzyśnięcia na korzyść rzecypopolitęj.

Francuskie Zgromadzenie narodowe wybrało na wczorajszym posiedzeniu 431 kartkami przeciw 77 nie zapisanym ponownie księcia Audiffret-Pasquier marszałkiem. Na wicemarszałków wybrano również dawniejszych panów: Martel, Duclerc, Kerdrel i Picard. — Komisja trzydziestu wybrała na sprawozdawcę nad projektem do prawa o publicznych władzach p. Laboulaye.

Baseler Nachrichten ogłaszają projekt do prawa o naruszeniu spokoju religijnego, który rząd kantonu bernieńskiego wniosie do szwajcarskiego Zgromadzenia związkowego. Jest projekt ów tak podobniutki w szczegółach swych do pruskich ustaw kościelno-politycznych, jak gdyby w stolicy nadspławiańskiej, a nie wśród wołnych gór wolnej Szwajcarii ukuty został.

W sobotę zamknięty został sejm lwowski. Blizsze szczegóły podamy jutro.

P. prezes policyi przyszedł nareszcie, jak się zdaje, do przekonania, że jego pomysł eskortowania procesy katolickich przez konną żandarmerję, nie był wcale fortunnym i raczej się przyczyniał do publicznego zgorzelenia oraz zwiększenia niebezpieczeństwa, aniżeli do utrzymania porządku — którego zresztą nikt z katolickiej ludności nie miał zamiaru zakłócać — wczoraj bowiem przy wieczornej procesji z kościoła św. Wojciecha przez ulicę św. Wojciecha, plac Sapiieżyński i Działowy już nie stanęła pod bronią konnica, ale tylko rozstawiony szereg pieszych urzędników policyjnych, zachowujących się z uznania godną przyzwoitością, strzegł, by przy ogromnym napływie pobożnych nigdzie nie przyszło do groźnego ścisku. To też dzięki tej względności pana Staudy, uroczystość wczorajsza odbyła się z niczem niezakłóconą powagą i spokojem. Sanctissimum niósł

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 115.)

X.

Religia.

Trudno wymagać od ludzi, których nikt nie uczy, żeby rozumieli, co to jest religia, żeby pojęli, co znaczy człowiek istotnie religijny. Grunt jest dobry, ale cóż, kiedy nie ma go kto uprawiać. Pop uważa swój stan jako rzemiosło, i byle odprawił swoją obiednią (mszę) o nic się więcej nie troszczy. Naturalnie, że chrzty, śluby, pogrzeby lub inne obrzązki, za które mu płacą, wypełnia z ochotą, ale nie obchodzi się bez targu, godzinami czasem trwającego. Pouczają zaś lud, oświecać go, umacniać w wierze, to już od tego ręce umywa, wszak za to mu nie płacą. Choćby miał nawet dobre chęci, nie mógłby, bo wiedza jego mało się różni od reszty chłopów. Spowiedzi przestrzega i pilnuje bardzo, żeby każdy jego parafianin odbył ją w czasie wielkiego postu, bo za to każdy musi mu zapłacić. Przy konfesyonalu nawet targ nie ustaje, jeżeli kto ma dużo grzechów, to wtedy tylko rozgrzeszenie otrzyma, jeżeli datek jego będzie odpowiedni wielkości winy.

Datki jednak nie są zbyt wielkie, 5 lub 10 kop. wystarcza.

Siemien, o którym już mówiłem, przysięgał mi, że gdy raz zdarzyło mu się przez dwa lata nie być u spowiedzi, pop nie chciał żadnym sposobem dać mu rozgrzeszenia, uzyskał je dopiero, gdy obiecał przynieść mu kwartę wódki. Za autentyczność faktu ręczyć mogę.

Żeby przynajmniej nieuctwo popów zastąpić mogły książki! Ale książek nie ma, a jeżeli się zaś jakie napotka, to drukowane w staro cerkiewnym języku dla bardzo nie wielu zrozumiałym. Zresztą nigdy nikt się z książki nie modli, ani żadnej nie czyta.

Nabożeństwo zasadza się wyłącznie na biciu pokłonów, żegnaniu się, z powtarzaniem zawsze tych samych słów: Hospodi pomiluj (Panie zmiłuj się).

Jednak, jak mówiłem, grunt jest dobry. Nie zdarzyło mi się nigdzie widzieć tak wielkiego miłosierdzia, jak w Rosji. Już nie mówię tu o wiel-

kich miastach, szczególnie Moskiewie, ale w nędznym i lichym Solwyczegodsku żaden żebrak nie przejdzie koło domu, choć najbiedniejszego, żeby nie został opatrzoną albo drobną monetą, albo kawałkiem chleba. A żebraków tych jest bardzo wielu, chodzą od domu do domu i przed każdym, na bardzo żalostną jednostajną nutę śpiewają:

— Miłosciński radi Chrysta (Jałmużny w imię Chrystusa) i zbierają kopieiki lub kromki chleba.*

Posty zachowują z niesłychaną skrupulatnością, a są one o wiele uciążliwsze od naszych, bo w dni postne nie wolno używać ani mleka, ani masła, ani jaj; niektórzy nawet Moskałe wstrzymują się od cukru i ryb. Przytem posty rosyjskie są liczniejsze od naszych, gdyż oprócz dwóch dni w tygodniu, tj. środy i piątku, poszczą w wigilię do każdego święta, a święta są tam bardzo liczne. Nie dość na tym, oprócz wielkiego postu i adwentu poszczą cztery tygodnie przed uroczystością św. Piotra i dwa tygodnie przed Wniebowzięciem N. Maryi Panny. Naczynia kuchenne, talerze, łyżki postne, mają osobne, a mięsne osobne. Główną jednak treść ich wiary stanowi zabobon. Wierzą w rozmaitego rodzaju złe duchy, w tak zwany leszyj; i tak jest leśnoj (leśny), wodzianoj (wodny), ługowoj (łączny), polewój (polny), domowój (domowy) itd., ten ostatni jest najwięcej poważany, bo najniebezpieczniejszy.

Raz kupiłem na targu czarną kurę, żeby na drugi dzień rosół z niej ugotować. Gdy ją przyniósł do domu, znajdował się właśnie w kuchni mój gospodarz, diakon prawie już pop. Ledwie kurę wypuścił z koszyka, zaczął kiwać głową i rzekł:

- Wy źle zrobili, że kupili taką kurę.
- Dla czego?
- Nasz domowój nie lubi czarnego koloru, on ją w nocy udusi.
- Jaki domowój? nie wiedziałem jeszcze wtedy o jego istnieniu.
- Rozumie się leśzyj, odpowiedział.

*) Po wsiach jest to samo. Mieszkaniec tutejszy udający się na sobotę do Petersburga albo Moskwy, idzie bez grosza pieniędzy i żadnych zapasów, a jest pewnym, że zajdzie o proszony chlebie. W każdej wiosce po drodze znajdzie i pożywienie i przytułek dany mu z największą chęcią przez każdego włościanina dla miłości Chrystusa Pana. Szakapi, gdy idzie o ofiary pieniężne, ale i od tych się nie wymawiają, gdy się przekonają, że istotnie dać potrzeba.

— Zobaczysz ojcie diakonie, że on będzie się bał polskiej kury zaczepić. Żeby cię przekonać, zostawię ją przez cały tydzień przy życiu, chociaż zamierzałem kazać ją zarznąć jutro, a ręczę, że jej się nic nie stanie.

— Uwidite (zobaczycie) odpowiedział.

Po tygodniu zawołałem go i pokazałem moją czarną kurę zdrową i wesolą.

— A co, czy nie mówię wam, że się polskiej kurze nic złego nie stanie?

— Prawda, odrzekł, ale z tego wnioskuje, że wy musicie mieć z nim jakie konszachty.

Oto przekonanie duchownego, który wkrótce miał zostać popem.

Przeprawiałem się jednej nocy podczas burzy przez rzekę do miasta. Przewoźnicy ciągle żegnali się i powtarzali: Hospodi pomiluj. Jeden z nich ofiarował zapalić przed obrazem św. Mikołaja świeczkę, jeżeli się szczęśliwie na drugi brzeg dostaniemy, co w istocie po godzinnej przeprawie nastąpiło. Gdyśmy wysiedli na ląd, mówię do przewoźnika:

— Idźże zapalić świeczkę przed św. Mikołajem.

— Oto jemu, i tu pokazał figę, a nie świeczka. Teraz mi już nie potrzebny.

Jeden z naszych wygnańców kochał się w Moskwie bardzo pobożnej, która za nic w świecie nie byłaby opuściła obiedni (mszy) w niedzielę i spowiedzi wielkanocnej i doznawał wzajemności.

Razu jednego, gdy był u tego Polaka, jego kochanka przyszła prosto od spowiedzi. Witamy się, wieszujemy, jak tam jest w zwyczaju; potem on pyta się jej, czy wyznała popu, że kocha Polaka.

— Oczywiście, ale tak mu to cicho powiedziałam, że nie mógł usłyszeć.

Z tych kilku przytoczonych przykładów, wnioskować można o uczuciach religijnych tamtejszego ludu. Formy one zachowują, i nie dziwiłoby mnie, gdyby zbrodniarz przed zadaniem ciosu śmiertelnego zrobił znaki krzyża i powtórzył: Hospodi pomiluj! Hospodi błogosławi! (Panie błogosław!) Hospodi pomiluj (Panie pomóż!).

Wszystkie czary, gusła, septy, uroki, zamówienia, wróżby, elixiry zakorzenie są wśród całego rosyjskiego narodu; istotą najwyższą, najdoskonalszą jest Car! Oni cara swego kochają z całej duszy, z całego serca. Jestem przekonany, że gdyby car żądał wielkiej jakiej ofiary od narodu,

uzyskałby ją natychmiast. Gdyby potrzebował pieniędzy, miliony rubli by mu złożyło, gdyby żądał żołnierzy, wszyscy by się rzucili do broni.

Młodzi rekruci, których biorą do wojska, wcale na los swój nie narzekają, a cóż, powiadają, siedm lat przesłużyć, to nie wiele, a świat zobaczę. Płaczą matki, starzy ojcowie, to rzecz bardzo naturalna, ale młodzież idzie z ochotą. Car i Matuszka (matka) Rasija są dla nich wszystkim, a szczególnie Car.

XI.

Zatrudnienia i rozrywki.

Kiedy przyjechałem do Solwyczegodzka, było nas w tym mieście wygnańców 23, jeżeli mnie pamięć nie myli, wszyscy z rodzin szlacheckich, połowa najmniej pozbawiona wszelkich praw stanu i szlachectwa. Było też kilku duchownych. Szlachta i duchowni otrzymywali od rządu na utrzymanie sześć rubli miesięcznie, pozbawieni zaś praw po dwa ruble i to tylko wtenczas, gdy doktor rządowy wystawił im świadectwo, że są niezdatni do żadnej pracy; świadectwo jednak można było bardzo łatwo sobie wyjednać. Wszyscy zaś inni Polacy nieszlacheckiego pochodzenia zasyłani byli na wieś; tam dawano im gruntu na jedną duszę, ze trzy morgi mniej więcej i nic oprócz tego; mieszkanie musieli oni najmować albo też swoim kosztem domy sobie budować. Jeżeli jednak niektórzy nieposobni do uprawy roli, rzekali jej się, to rząd dawał im jednorazowe wsparcie pięćdziesiąt pięć rubli i więcej nie chciał o nich słyszeć. Po kilku latach, jeżeli taki posileniec ze wsi prowadził się dobrze i nie był ani razu przez policyją notowany, to otrzymywał bilet (paszport) do swobodnego przejazdu po całym powiecie. Nie wiem dokładnie, ile mogło ich być wszystkich, ale w każdym razie z paręset; u policyi się nie dowiadywałem, a sam powiat był taki ogromny, — pewno większy, niż całe nasze dzisiejsze Królestwo, — że trudno stanowczo liczbę ich oznaczyć.

Nam mieszkającym w mieście, jak już mówiłem, zabronionem było wydalać się z niego więcej jak na wiorstę, ale isprawnik nie bardzo przestrzegał tej formalności, przez szpary patrzył, jeżeli chodziliśmy na polowanie lub na ryby, byle tylko nieobecnosc nasza nie za długo trwała, jedną noc można było nie wrócić do miasta, lecz na drugi dzień trzeba było się w niem pokazać choć na chwilę, a potem znowu iść sobie, gdzie się podobało.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ks. wikaryusza Tomasza Ruszkiewicza z Sowiny ścigają listami gończymi za rzekomo nieprawne wypełnianie czynności duchownego.

KRONIKA KRYMINALNA.

* Przed sądem przysięgłych toczyły się w poniedziałek, jak wiadomo, dwie sprawy, pierwsza była przeciw zameznej piekarce Maryannie Miśkiewicz, z domu Ringe, primo voto Słoboszewskiej w wieku lat 30, katoliczce, dotąd nie karanej i przeciw murarzowi Mateuszowi Nowackiemu, lat 36, katolikowi, także dotychczas nie karanemu. Oboje mieszkają w Poznaniu. Sprawa była brudna, oskarżano ich bowiem o podrobienie dokumentów i oszustwo. Sąd przysięgłych orzekł jednakże oboje oskarżonych niewinnymi i podrobienie dokumentów i oszustwo. Następnie rozstrząsano sprawę wyrobnika Andrzeja Sikorskiego z Kostrzyna, oskarżonego o ciężką kradzież w ponownym razie. Sąd przysięgłych uznał go winnym a kolegium sądowe skazało go na rok jeden więzienia i utratę praw honorowych także na rok.

Roki sądu przysięgłych w Bydgoszczy rozpoczęła się dnia 5 lipca pod przewodnictwem radcy sądu apelacyjnego pana Heinsius.

ROZMAITOSCI.

* Samobójstwo bankiera Jana Ribarza w Wiedniu. Dnia 26 b. m. świat kupiecki w Wiedniu został przerażony okropną wiadomością. Jan Ribarz, znany bankier i wice-gubernator banku narodowego (Nationalbank), odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w hotelu „Zum Heiligen Kreuz”. Wiadomość o gwałtownej śmierci tego męża uderzyła tym nieprzyjemniej wiedeńskich giełdowców, ponieważ Ribarz był wzorem prawości. Powodem samobójstwa była strata 800,000 guld., którą poniósł przez niewypłacalność tryesteńskiego domu handlowego „Cloette i Scharrer”. Upadek tego domu spowodował śmierć także drugiego współnika, który się zastrzelił w Tryeście. Był on członkiem Izby giełdowej, dyrektorem banku narodowego, którego wicegubernatorem został mianowany w r. 1867. Cesarz w uznaniu jego zasług nadał mu krzyż komturów orderu Franciszka Józefa.

* Huragan w stepach Kara-Nogajskich dnia 27 marca przyprawił koczujących tam Kalmuków o ciężkie straty. Zginęło od szalonego wiatru i zimna 223 wielbłądów, 5407 bydła rogatego, 19,010 koni i 41,237 owiec.

Wełna.

Głogów, 31 maja. Po wykupieniu większych partii wełny tak w naszym powiecie jak i w sąsiednich przez handlarzy rozpoczął się wreszcie dziś, w poniedziałek, jarmark wełniany wśród bardzo chwiejnego usposobienia, które jednakże wnet nieco się ożywiło, tak że dostawiona wełna, prawda że tylko 150 mniej więcej centnarów, w krótkim bardzo czasie uprzątnięto. Kupujący, byli to po większej części fabrykanci z Zegania i Zgorzelic, oraz handlarze z Zielonej Góry, Wschowy i Góry (Guhrau). Ceny osiągnięto tym razem o 2 do 3 tal. wyższe niż roku zeszłego, w ogóle płacono 62 do 66 tal.; w jednym tylko wypadku zapłacono 67 tal. za centnar. Handlarze zakupili 300 centnarów według okazanych próbek po cenach wyżej wymienionych. Opranie nie wszędzie zadowalniało, w ogóle było jednak dość dobre.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 2 czerwca.

BAZAR. Hr. Taczanowski z Taczanowa, Teresiński z Dusiny, Swinarski z Golaszyna, Laskowski z Inowrocławia, hr. Łącki z Posadowa.
LUZINSKI HOTEL FRANCUZI. Moraczewski z Chwałow, Skrzydłowski z rodziny z Ocieszyna, pani Kurnatowska z Owinsk, Rożański z żoną z Padnie, dr. Rosiński z Wroniek, książę Sułkowski z Rydzyny, hr. Czapski z Słupów, hr. Skórzewski z Ła-

biżyna, Turno z Obiezierza, Berliner z Berlina, Geldreher z Budapesztu.

HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Bukowski z Bożejewy, Wrześniewski z Oczkowie, Kiełczewski z Kamienica dr. Cichocki z Rogoźna.

HOTEL PARYSKI. Trapezyński z Torunia, Golski z Szczodrzykowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Witkowski z Torunia.

HOTEL RZYMSKI. Dr. Molinek z Rydzyny, Morawski z Suków, Szewczyński z Raciborza.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½, pet. listy zastawne —, płacono, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,50 płacono, listy rentowe 96,50 płacono, poznańskie akcje bankowe 99,80 płacono, poznańskie 5 pt. prowinc. obligacje —, płacono, poznańskie 5 pt. obligacje powiatowe 101,25 płacono, poznańskie 5 pt. obligacje melioracyi Obry —, płacono, poznańskie 4½, pet. obligacje powiatowe 97,50 płacono, poznańskie 4½, pet. obligacje miejskie II emis. —, płacono, poznańskie 5 pet. obligacje miejskie —, płacono, pruskie 3½ pet. oblig. dług. państwa 91,25 płacono, pruskie 4 pet. pożyczka państwa —, płacono, pruska 4½, pet. ukonsolid. pożyczka 100 75 płacono, pruska 3½, pet. pożyczka prem. 134,50 płacono, pruskie 3½, pet. listy zastawne —, płacono, polskie 5½, listy zastawne —, polskie 4 pet. listy likwidacyjne 70,30 płacono, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —, płacono, akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. E. —, płacono, akcje stałe starogardzko-poznańskie. kolei żel. —, płacono, akcje marsz. i poznańskie. kolei żel. 22,25 płacono, banknoty zagraniczne —, płacono, rosyjskie banknoty 281,40 płacono, Ostdeutschebank 80,50 płacono, poznań. towarz. akc. sprytu —, płacono, Wechslerbank —, płacono, Kwilecki, Potocki i Sp. —, płacono.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 147 —, mar. na czerwiec 147 —, m. czerwiec-lipiec 144 —, m. lipiec-sierpień 144 —, m. sierpień-wrzesień 143 —, mark. na jesień 143 —, mark. wrzesień-paździ. 143 —, marek.

Okowita: 2) beczka (pr. —, litrów — Tralles. Wypowiedziano 100,000 litrów, cena wypowiedz. 50,65, na czerw. 50,60 — 50,70, m. lipiec 51,10 — 51,20 m., sierpień 52, marek, wrzesień 52,40 marek, październ. 51,20 m., list. 50 mar.

W miejsc okowita (bez beczki) —, m.

Poznańska cena targowa d. 2 czerwca.

	piękn.	średnia	ordyn.
Pszennica	50 kilogr. 9 50	8 50	8 20
Zyto	50 " 7 80	7 50	7 30
Jęczmień	50 " 7 40	7 10	7 —
Owies	50 " 8 50	8 —	7 40
Perki	50 " 2 25	2 10	2 —

* MAKA. Poznań, 2 czerwca. Pszenka nr. 0 i 1 15—17, — marek, rżana No. 0 i 1 10,50—12 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 1 czerwca.

Na giełdzie. (Urzędowo sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa, — centn. oleju rzepiow., — centn. pszenicy, — litrów okowity.

Zyto: niżej za 1000 kil. wyp. 5000 cent., na upłynione wypow. 135 płacono, na czerwiec, czerwiec-lipiec 138—37 płacono, lipiec-sierpień 138,50 płacono, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 141, płacono.

Pszennica per kil. wyp. 4000 cent., 167—7,50 na bieżący miesiąc płacono, czerwiec-lipiec —.

Jęczmień per 1000 kil. 155 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogram. 144—43, czerwiec-lipiec 144—43 płacono, lipiec-sierpień 139,50 płacono, wrz.-paźd. wypow. 3500 cent.

Rzepak per 1000 kil. 273 na bieżący miesiąc płacono.

Olę rzepiow.: za 100 kilogram z beczką słabo wypowiedziano —, w miejscu 59,50 mar. żąd, na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec 59, m. żąd, lipiec-sierpień —, płacono, sierpień-wrzesień —, płacono, wrzesień-październik 60 żąd, październik-listop. 60,50 płacono, listop.-grud. 61 m. żąd.

Role Plebańskie

w Sławnie pod Kiszkowem, przeszło 379 morgów wraz z polowaniem i rybołówstwem, są od św. Jana r. b. na lat 10 do wydzierżawienia. [916]

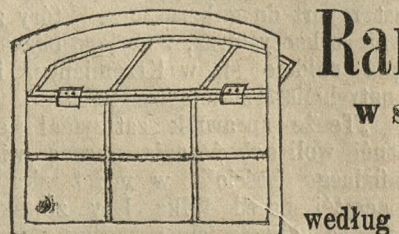
Poszukuje się pod bardzo korzystnymi warunkami

Dyrektoryzę

do magazynu mód, znającą się na krawiectwie i szyciu białym, władającą polskim i niemieckim językiem.

Wstęp najpóźniej od 15 sierpnia r. b. Zgłoszenia się z podaniem poleceń pod adresem: W. Z. poste restante Toruń. (922)

Panna, władająca językiem polskim i niemieckim, zdolna uczyć dzieci w języku francuskim i w muzyce, w ręcznych robotach biegła, poszukuje umieszczenia w katolickim domu. Obecnie zajmuje się uczeniem 2 dzieci. Chętnieby zajmowała się też gospodarstwem domowym. Bliższe szczegóły w ekspedycji „Kuryera Pozn.” [915]



Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowl now.

jako to: słupy, filary i t. d. z swojej fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421)

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Okowita: za 100 litr. w końcu stałej wypow. — w miejscu z beczką 50 mar. płacono, na czerw. i czerw.-lip. 50 płacono, lipiec-sierpień 50,60 płacono, sierpień-wrzesień 51—120 m. płacono, wrzesień-paździ. 51,50 m. żąd.

Wrocławska cena targowa, 1 czerwca.

Ocenienie deputacyi	piękne	średnie	połednia
miejskiej	mr. fn.	mr. fn.	mr. fn.
Pszennica biała nowa	19 —	17 50	15 30
— żółta nowa	17 80	15 60	15 —
Zyto	15 60	14 10	13 10
Jęczmień	14 20	13 —	11 50
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	16 20	14 20	13 60
Grzech	20 50	19 —	15 90

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przysięganemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, płucnych, płucnowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegm, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciężarności, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podgorze, blednicy; również jako pokarm ad dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomaga, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Benke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, hrabiny Castelleuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwalnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo- wych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapaleniach lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo- wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i płucnych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanym. (L. S.) Rnd. Wurzer, radca medyczny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudzenia.

No. 80,416. Pan F. W. Benke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymywanie przy życiu jednego z moich dzieci, tak zwanego „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawdzięczałem Czerwonemu Słabemu (Revalesciere) na zupełne wycie- nienie i ciągłe wzmocnienie, które żadnym środkiem lekarskim nastąpić nie chciało. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona z otała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi.

No. 75,877. Florian Köller, c. k. intendent z Gros- wardein, z kataru płucowego i krtni oddechowej, na wrotu głowy i ścienienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmund z sparaliżowania 10le- niego rąk i nóg.

Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprawać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — i 4 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.

Gdańsku: Karol Schnarke, J. G. Amort

Katowicach: Jul. Zeleński.

Opolu: Teodor Konietzko.

Raciborzu: Józef Tanke.

Rawiczu: J. Mroczkowski.

Toruniu: Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany Szpital dla chorych w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: Willa w Zoppot (miejscu znanym z zakładu morskich kąpiel), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatoką Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryę dostać można po 1 tal. w ekspedycji „Kuryera Poznańskiego”. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 2 czerwca 1875 (Kursa końcowe)

Not 1	Not 1
Nadreńs. kol. 113 10	Poz pro bk ak 99 50
Kol. Min. kol. 102 —	Ostd. Bank. 80 —
Berg March-ko 85 50	Kwili. Potocki 66 50
Gór szląs. kol. — —	Poz sprit ak to — —
zel lit A i C 139 25	Wrocław disk bk 76 —
March poz kol 22 —	Szląs. bkw 100 —
Aus pól wsch 276 —	Diskom udziały 159 25
Aus ak. kred 422 —	Dormun. Unia 14 —
Aus banknoty 184 15	Laurahütte 99 25

Berlin dnia 2 czerwca 1875. (Kursa końcowe.)

Not 1	Not 1
Pszennica spok 187 —	Owies czerwiec 162 50
Czer 187 —	Wypow żyta 1000 700
Sier Wrz 189 —	Wypow okow 49000 55000
Zyto słabo w miejscu 148 50	Kapitały 105 70
Czer 146 —	Pr pap państ 91 40
Sier Wrz 146 —	Poz 4½ lis zast 94 70
Olę rzep spok: 59 80	Poz list rent 96 50
Czer 62 20	Kolę państw 527 50
Sier Wrz 63 —	Lombardy 211 50
Wrz Paź 63 —	Austr losi 860 118 20
Okowita słabo w miejscu —	Włochy 73 —
Czer 51 40	Amerkany 99 10
Sier Wrz 52 60	Turki 43 —
Wrz Paź 53 50	7½ % Rumuńs 34 90
	Pol lik lis zas 70 80
	Rosyjs bknot 281 90
	Srbrenty austr 68 40

Szczecin dnia 2 czerwca 1875. (Kursa końcowe.)

Not 1	Not 1
Pszennica spok 185 —	Olę rzepi stale 56 —
Czer 185 —	Czer 58 50
Sier Wrz 189 50	Sier Wrz 58 —
Zyto spok 145 50	Okowita 49 30
Czer 145 —	w miejscu 49 20
Sier Wrz 145 —	Czer Lip 52 —
	Lip Sier 51 70

Przeznaczenie w dziale hipotek, posiadłości ziemskich i kapitałów podejmuje się

H. Wongrowitz, [924] ulica Wodna 28.

Pierwszą przesyłkę

Słodzi pocztowych

odebrał i poleca [928] **J. K. Nowakowski.**

Kawa.

Zrobiwszy w Holandyi wielkie i bardzo korzystne zakupy kawy, jestem w stanie jeszcze teraz bardzo pięknie i smacznie kawy, codziennie świeżo palone, jako też i surowe, sprzedawać po najtańszych cenach.

A. CICHOWICZ.

(928)

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla,

Poznań, ulica Jezuloka No. 5,

poleca:

Szkło szybowe we wszelkich gatunkach, Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,

Lisztwy i rozety do franek,

Obrazy Matki B. Częstochowskiej na płótnie i blasze,

Lichtarze żelazne całe złożone, baldachimy, choroagwie, kierce,

krzyże, oktarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.

Obrazy na płótnie i na papierze,

Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót szklarskich, pozłotniczych i rze-

źbiarskich. (2308)

✠

Dnia 31 maja zakończyła życie doczesne ś. p.

Rozalia z Kamockich Rudlicka.

Pogrzeb odbędzie się we Wysocku w w piątek, dnia 4 czerwca o godzinie 10 przed południem, o czym donoszą stroskani (921)

Mąż i siostra.

Pleszew, 31 maja 1875.

✠

We wtorek dnia 1 czerwca o godzinie 2 w nocy oddał Bogu ducha ś. p. (925)

Teofil Chosłowski.

Eksportacja zwłok z Głuchowa do kościoła parafialnego w Pogorzeli odbędzie się przed wieczorem w czwartek, pogrzeb dnia następnego przed południem.

Stroskane dzieci.

Poszukuje się od św. Jana

Panny biegłej w krawiectwie i białym szyciu.

Adresować: Dom. Węgierki pod Wrześnią. [920]

Rasy do Maszyn

rzemieńne i parciańne, Smarowniki i manchet, Skóry na Uprząż itd. polecają

Orłowski & Comp., [2269] Skład skór